Numer 47. Lwów dnia 27. Lutego 1871 — Poniedziałek. Rok III.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 26. lutego.

(Piątkowe posiedzenie Izby posłów Rady Państwa. — Z Izby Panów. — Dwie audyencye. — Z zagranicy.)

Walka centralistów przeciw gabinetowi hr. Hohenwartha rozpoczęta we środę na posiedzeniu Wydziału finansowego, toczyła się na piątkowem posiedzeniu Izby posłów z wielką zaciętością. Chodziło tu jak tam o żądane przez gabinet przyzwolenie na dalszy (dwumiesięczny) pobór podatków; centraliści zamierzyli użyć tej sposobności, aby gabinetowi zaraz w początkach jego działania dać wotum nieufności. Jakkolwiek udało im się przeprowadzić w Izbie słabą większością głosów (77 przeciw 59) proponowane przez komisyę jednomiesięczne tylko przyzwolenie, nie dopięli jednak głównego celu, bo wszyscy mowcy, przychylni żądaniu rządu, a także i sam hr. Hohenwarth dał do poznania, iż sprawę przyzwolenia na pobór podatków uważa za czysto administracyjną, i nie przypisuje jej żadnej politycznej natury. Hr. Hohenwarth użył zarazem sposobności tej, aby się dosadnio odciąć centralistom, i udowodnić ponownie, iż wcale im nie sprzyja. Mowę tę prezesa gabinetu podaliśmy wczoraj w telegraficznem streszczeniu; przez wzgląd na ważność zawartych w niej oświadczeń, nie wahamy się podać ją dziś w tekscie obszerniejszym. Hr. Hohenwarth mówił co następuje:

„Wszyscy mowcy Izby uznali, że pobieranie podatków jest bezwarunkowo konicznem, jeżeli maszyna państwowa nie ma ustać. Za kilka dni ubiegnie termin, do którego dozwolono pobierać podatki; rząd widzi się tedy zmuszony zrobić przedłożenie w celu dalszego poboru podatków Jeżeli rząd żądał pozwolenia na pobór podatków na dalsze dwa miesiące, to stało się to z tego powodu, że aż do upłynięcia tego terminu Izba posłów ukończy narady nad budżetem i że przeto dalszy ruch spraw państwowych nie dozna żadnej przeszkody. Ze stanowiska przedmiotowego nie da się przeto nic zarzucić przeciw dalszemu dwumiesięcznemu poborowi podatków. Poruszono tu jednak względy polityczne, których, jako minister prezydent nie mogę pominąć milczeniem. Postawiono tu kwestyę zaufania i niezaufania; pozwalam sobie przeto zwrócić uwagę na tę okoliczność, gdyż sądzę, że nowemu rządowi nie można zarzucić nic takiego, coby w którymkolwiekbądź kierunku mogło usprawiedliwiać brak zaufania.“

W przeszłości nowego ministerstwa nie ma do tego powodu. Polityczna przeszłość ministerstwa — powiedziano to głośno — jest zupełnie nieznaną, a coś niepewnego nie może być powodem do niezaufania. Szczególniejszy nacisk kładą niektórzy na „stanowisko konstytucyi“ i to w taki sposób, jak gdyby ministerstwo nie stało na tym gruncie. Nikt nie uwzględnia tu odręcznego pisma cesarskiego, które szczególniejszy nacisk kładzie na ścisłe przestrzeganie konstytucyi. Zapomniano także, że złożyliśmy przysięgę na konstytucyę i że zwołaliśmy Radę państwa, w czem postępowaliśmy całkiem podług postanowień konstytucyi. Także w swoim programie naznaczyło nowe ministerstwo stanowisko konstytucyjne jako takie, którego ściśle przestrzegać zamyśla. Mężowie rządu mają więc prawo żądać, ażeby ich słowom wierzono a przynajmniej tak długo, dopokąd odwrotna strona ich przyrzeczeń nie będzie udowodnioną.

Jeżeli przeszłość ministerstwa nie usprawiedliwia braku zaufania, to tem mniej teraźniejszość. Dotychczasowemi czynnościami dowiodło ministerstwo, że jest wiernokonstytucyjnem, a to po pierwsze, przez zwołanie Rady państwa; powtóre, przez polecenie uzupełnienia wyborów z czeskich posiadłości większych, a że ta ostatnia czynność uważaną być musi za konstytucyjną, najlepiej dowodzi to, że ta część większych posiadłości, która nie uznaje konstytucyi, oświadczyła, iż nie weźmie udziału w wyborach. Trzecim aktem konstytucyjnym jest niezaprzeczenie współdziałanie ministerstwa przy mianowaniu prezydenta Izby panów. Zarzut, że nie należymy do żadnego stronnictwa, zbija dosadnie postanowienie korony, która tym razem chciała zrobić *próbę* z ludźmi nie należącymi do stronnictwa politycznego

Jeżeli więc ani w przeszłości, ani w dotychczasowych czynach ministerstwa nie może być znaleziony powód do nieufności, to nie wiem, w czem panowie chcecie go znaleść: czy w myślach? czy w tajnych planach, jakie żywimy?

Ja sądzę, że wys. Izba nie będzie skłonną wdawać się w tego rodzaju walkę, i przyłączać się do tych, którzy może w szerzeniu senzacyjnych doniesień znajdują swój interes (brawo z prawej). Dla tego też nie będę się nadal zajmować takiemi oskarżeniami, i nazywam je poprostu wymysłami.

Z posiedzenia tego wypada nam jeszcze zanotować jeden dość ważny szczegół. Oto gdy dep. *Sturm* (centralista) przypuścił prawdziwy szturm do ministerstwa, zarzucając mu „iż nie jest parlamentarnem i że za niem nie stoi w Izbie żadna partya“ — odezwały się z prawicy (Polacy) i z centrum głosy zaprzeczenia. Widać więc że gabinet hr. Hohenwartha nie jest tak zupełnie izolowanym, jak to przypuszczano powszechnie, a rezultat głosowania pokazał, iż rozporządzać może 59 głosami. Liczba, jak dla nieparlamentarnego gabinetu, wcale pokaźna.

Polacy swem głosowaniem dowiedli, że niechcą robić bezmyślnej opozycyi, aby nie utrudniać rządowi położenia. Od rządu jednak zależeć będzie, czy poparcie z tej strony będzie trwałe. *Izba panów* na posiedzeniu wczorajszem przystąpiła do powyższej uchwały Izby poselskiej, przyjmując wniosek komisyi, za którym przemawiał *Lichtenfels*.

Cesarz przyjmował 21. b. m. na osobnej audyencyi posła pruskiego jen. *Schweinitza*, który mu wręczył pismo króla pruskiego, z oficyalnem zawiadomieniem o przyjęciu korony cesarskiej. Tegoż samego dnia odebrał Najj. Pan od nowego posła hiszpańskiego *Don Cipriano del Mazo y Gherardi* listy, uwierzytelniające go przy dworze wiedeńskim.

Zewsząd donoszą, że *układy pokojowe* o tyle postąpiły naprzód iż przyszło do skutku porozumienie pod względem ustępstw terytoryalnych. Rozchodzi się jeszcze o wynagrdzenie pieniężne. Prusy żądają 8 miliardów franków czyli 2 miliardów talarów, Francya przystaje na zapłacenie połowy tej sumy. Jest jednak nadzieja iż po usunięciu najważniejszego szkopułu przyjdzie do ugody i w mniej ważnej kwestyi wynagrodzenia pieniężnego. Zawieszenie broni upływa z dzisiejszą nocą. Jutro więc zapewne dowiemy się albo o przedłużeniu rozejmu, albo o definytywnej ugodzie — albo też, co najmniej prawdopodobne o podjęciu napowrót akcyi wojennej.

Przeciw wejściu wojsk niemieckich do Paryża remonstrował *Thiers* energicznie, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo takowego przedsięwzięcia i na ciężką odpowiedzialność, jakąby władze niemieckie ściągnęły na siebie, gdyby mimo to upierały się przy swym hazardownym zamiarze. Zapowiadają wszakże z wszelką pewnością iż tryumfalny wjazd odbędzie się zaraz po upływie zawieszenia broni.

Angielska *księga błękitna* zawiera depesze *Granvilla*, w której powiedziano, iż Anglia nie życzy sobie, aby papież szukał schronienia w jej posiadłościach. Anglia nie da papieżowi *azylu*, nie odmówi mu jednak swego okrętu, w razie gdyby zechciał Rzym opuścić.

Allokucja Ojca św.

do proboszczów i kaznodziejów rzymskich miana dnia 16. lutego 1871.

Podobało się Panu wszechświata dopuścić wszystko to, na co w dniach tych patrzymy i nad czem ubolewamy, i podobało mu się, że Namiestnik Jego powstał silnym nawet wśród zdarzeń, które zmieniły pozostać Stolicy katolickiego świata, o której teraz możemy powiedzieć, co powiedziano ongi o Syonie: *viae eius lugent.*

I w istocie miasto to, z natury i właściwości swojej centrum katolicyzmu, utrzymywało charakter miasta świętego, zachowując zawsze poważną postawę, chociaż nie pogardzało uciech godziwych; lecz teraz, o! jakżeż ściemnił się blask kosztownego złota; gwałt, niesprawiedliwość, przemoc surowa, powaliła mury, wtargnęła do świętego miejsca, wysełając przed sobą ciężką, czarną, straszliwą chmurę skrytobójców, bandytów, ludzi plugawych, bez religii i wstydu. Słudzy świętości nie doznają szacunku, niektórzy z nich bywają insultowani i wyszydzani; kościoły są przedmiotem zniewagi, niektóre z nich zostały splamione i zhańbione przez wysłanników szatana, a co gorsza, grożą Rzymowi, że mu odbiorą kosztowny skarb religijnych stowarzyszeń, i że kościoł całkowicie obrabują! Oto myśl, którą żywią nieprzyjaciele kościoła, którą niedługo może wykonają, jeśli Bóg dopuści, iż im do tego czasu nie braknie.

Jakiejże broni używać mamy przeciw zamachom piekła wśród tak straszliwej katastrofy i tak okrutnego szturmu?

W czasach, gdy Rzym był pogańskim mówiono: *facere et pati fortia, Romanum est.* Jeden z ojców kościoła w apologiii wystosowanej do prześladowców kościoła (którzy i teraz istnieją) zastosował te słowa do chrześcian, mówiąc *facere et pati fortia christianorum est.*

Przypatrując się obecnemu zachowaniu ludu rzymskiego możemy to samo o nim powiedzieć; mówimy tu o ludzie rzymskim a nie o owych czcicielach Jowisza albo Merkurego — o ludzie rzymskim, który ubóstwia Jezusa Chrystusa, czci Maryą i Świętych.

Przedstawienia passyjne w Ammergau.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Strzały moździerzowe zapowiadają dalszy ciąg przedstawienia. Znów rozpoczynają się niemi, przez strofy chóru towarzyszone i objaśniane obrazy: jak niewinny Naboth przez fałszywych świadków na śmierć skazanym został (8 ks. król. 21, 8.) i jak Job cierpiący znosi szyderstwa i pośmiewisko od własnej żony, od własnych przyjaciół — oba w widocznej styczności zostające z historyą Zbawiciela, który do Kaifasza odprowadzony i przez tegoż sądzony, fałszywemi świadectwami obłożony, przez tegoż winnym śmierci uznany i przez siepaczy srogo obiczowanym zostaje. Nigdy na żadnej scenie nie powstała tragedya, którąby tak głęboko do serca wniknąć, taką burzę podziwienia i miłośnego zachwytu wzbudzić tam zdołała, która teraz z każdą sceną co krok się zwiększa i potęguje.

Skruchę Judasza poprzedza obraz Kaina uciekającego przed Jehową. Judasz wyrzutami sumienia dręczony w obec całego zgromadzenia wysokiej Rady, rzuca krwią mistrza okupiony grosz Scena, w której życie sobie odbiera, dzieje się w lesie. Z gorączkowym pospiechem zrywa gałęzie z drzewa i przepasuje się niemi; w chwili dopełnienia samobójstwa zapada zasłona. Wszystko to urządzone jest z największą roztropnością i z głęboko poczutem estetycznem uczuciem.

Nowy obraz wskazuje jak Daniel przez namiestników królewskich oskarzony i na rzucenie w lwią jamę skazanym zostaje. Za tem postępuje raz jeszcze powtórzone śledztwo Chrystusa w obliczu wysokiej Rady i odesłanie jego do Piłata. Z prawdziwie mistrzowskiem stopniowaniem wrażenia następuje teraz naigrawanie z Chrystusa u Heroda, który go napowrót do Piłata odseła.

Następują dwa nowe obrazy przedstawiające jak bracia Józefa do starego ojca przynoszą krwią zbroczoną szatę brata i powikłanie barana przeznaczonego na ofiarę w krzaku cierniowym. Wypuszczenie tego ostatniego nie zaszkodziłoby wcale całości.

Znowu tłum hałaśliwy zjawia się przed domem Piłata, który sprawę Chrystusa raz jeszcze rozwścieklonym kapłanom i zfanatyzowanemu ludowi przedkłada. Następuje wybór między Chrystusem i Barabaszem i biczowanie Chrystusa.

Biczowanie odbywa się za sceną — słychać tylko razy; za odsłonięciem zasłony widać Zbawiciela, jak przywiązany do słupa, krwią oblany pada na ziemię. Podniosłszy, sadzają Go siepacze w szkarłatny płaszcz na pośmiewisko przebranego, na krzesło tron przedstawiające. Pachołkowie przewracają Go — Chrystus pada i bez zmysłów leży na ziemi. Podnoszą Go znowu, sadzają napowrót i na to boskie, szlachetne czoło wciskają koronę cierniową — krwi krople spływają po twarzy Zbawiciela.

Widok tej boskiej pokory i uległości niewinnego Baranka uspakaja serce widza, wzburzone do najwyższego okrutnem postępowaniem siepaczy.

W przeciwieństwie do szyderczego koronowania Chrystusa okazuje chór wyniesienie Józefa przez króla egipskiego (1. Moj. 41, 41). Przepyszny pochód — tłumy ludu — w królewskie przyobleczony szaty jedzie Józef na tryumfalnym, białymi rumakami ciągnionym wozie. Radośne okrzyki rzeszy przerywa dziki wrzask żydów, żądających uwolnienia Barabasza. Przed pałacem Piłata widać rozwścieklone tłumy, domagające się śmierci Chrystusa. Piłat składa wreszcie i tę ofiarę na ołtarzu „opinii publicznej.“

Trzy nowe obrazy przygotowują na następujące sceny: Izaak na ofiarę skazany kroczy, drzewem obładowany na górę; Mojżesz zawiesza żelaznego węża, którego widok ma uzdrawiać Izraelitów od ukąszenia jadowitych gadów; w ślad za tem następuje pochód na Golgotę i droga krzyżowa Zbawiciela. Zdala widać orszak postępujący, na jego czele setnika rzymskiego. Szymon cyrenejski występuje z za drzew ogrodu i staje na uboczu, aby widzieć przeciągający orszak. W innej ulicy widać świętobliwe kobiety płaczące. Za setnikiem postępuje Chrystus uginający się pod brzemieniem krzyża. Szajka siepaczy otacza go. On idzie zwolna, wycieńczony upływem krwi. Ciężko gniecie krzyż jego bladą, cierniem skrwawioną głowę. „pełną krwi i ran.“ Zbawiciel po raz pierwszy pada pod brzemieniem cierpień. Kaci porywają Szymona i każą mu nieść krzyż Chrystusów, i pochód z podniesionym znowu Zbawicielem posuwa się zwolna przez scenę środkową. Chrystus zwraca się do niewiast płaczących i mówi: „Nie płaczcie nademną!“ — Drugą ulicą zstępują tymczasem Boska Dziewica sparta na ramieniu Jana; zatrzymuje się na przedniej scenie i rozpoczyna rozwodzić swe żale. Są to najbardziej serce rozdzierające skargi, jakie kiedy pierś ludzka wydała. Następnie w milczeniu postępuje to grono żałobne za straszliwym orszakiem, wiodącym Zbawcę świata na stracenie.

Znów występuje chór, ale w szatach żałobnych; kolorowe ozdoby swoje odrzucił. Naczelnik chóru *mówi* tą razą i dopiero zwolna mowa jego przechodzi w śpiew, podczas gdy za zasłoną słychać uderzenia młotka, który przez ręce i nogi Zbawiciela ostre gwoździe przebija. Chór odchodzi, zasłona podnosi się w górę. Dwaj łotry wiszą już na krzyżach swoich, ale krzyż z przybitym doń Zbawicielem leży jeszcze na ziemi. Właśnie przynoszą tablicę z napisem J. N. R. J. i przybijają takową do krzyża, poczem tenże zwolna wzniesiony i w ziemię wbitym zostaje. Jestto scena, która się z niczem nie da porównać. Nigdy żadne dzieło sztuki, czy to w plastyce, czy w malarstwie nie sprawiło tak do głębi przenikającego, tak wstrząsającego wzruszenia na widzach. Tu Bóg-człowiek, Zbawiciel świata między niebem a ziemią wzniesiony, z głosem zamierającym, a pełnym jeszcze miłości, przebaczenia i nieskończonej łaski, po nim wre niska pycha i szydercza złość. Jeszcze ostatnie słowa miłości, pożegnania od najwierniejszych, najdroższych mu istot — słowa modlitwy do Ojca Przedwiecznego — skłonił głowę i skonał.... W tej chwili blady, przerażony, bez tchu prawie wpada sługa świątyni z wieścią, że zasłona w niej rozdarła się na dwoje — Między wszystkimi widzami, jakiegokolwiekbądź wyznania i wiary są, nie ma pewnie żadnego, któryby do samej głębi serca nie uczuł się przenikniętym, wzruszonym; każdy czuje, że przed oczyma jego odgrywa się największa tragedya, jaka kiedy wstrząsnęła tym światem, oddana z największym artyzmem, na jaki sztuka zdobyć się może. Zapomina się mimowoli o miejscu, o czasie, o wszystkiem co człowieka otacza, a duszą i sercem przenosi się w tamte czasy, kiedy Bóg zstąpił na tę biedną ziemię i cierpiał i umarł aby zbawić ludzkość spodloną. — A jednak to, co następuje teraz, t. j. *zdjęcie z krzyża*, stanowi dopiero punkt kulminacyjny przedstawienia, koronę tej olbrzymiej całości, jak to w przyszłym feiletonie obaczymy.

(Dok. nast.)

Czy może nie jest prawdą, iż my sami jesteśmy tego świadkami, cokolwiek się czyni dla odparcia złego? Powstały szlachetne stowarzyszenia, aby prawdę głosić i bronić za pomocą pisma; kościoły bywają odwiedzane; słowo Boże skwapliwie poszukiwane, Sakramenta przyjmowane z nabożeństwem. J a n i e w y c h o d z ę, lecz wy wiecie, że czynią się w Rzymie rozmaite usiłowania, aby się oprzeć czynami dziełu kłamstwa i nieprawości.

Otoż właśnie dlatego, że J a n i e w y c h o d z ę powiedzą Rzymowi jego proboszcze i kaznodzieje, że Papież lud ten w uznaniu i ku utrwaleniu jego obecnego zachowania, tylko błogosławić może.

Powiedzcie jednak, aby ojcowie rodzin nie dali się nakłonić do posyłania dzieci do teatrów, gdzie przedstawiane bywają widowiska, które poniżają religią i moralność, i gdzie bluźnierstwo i niemoralność tryumfują. Takie miejsca zakazane są chrześcijańskiej familii, jej nie wolno patrzeć na przedstawienia, wymierzone przeciw Bogu, przeciw wierze kościołowi i wszystkim świętym ustawom.

Powiedzcie także, że ja pochwalam Rzymian za cierpienia, które ponoszą, i że im dziękuję i tak mianowicie tym wielu urzędnikom, którzy dla honoru, wierności i sumienia, woleli znosić wszystkie niedostatki, niż splamić się zdradą i wiarołomstwem.

Powiedzcie im, że wiem wszystko, i że błogosławię im, jako prawdziwym Rzymianom, którzy d z i a ł a j ą i c i e r p i ą.

Ale czyż po tak wielu modłach zaświta nareszcie jutrzenka pokoju, i czy prędko zaświta? Że zaświtać musi, to pewna. Czy wkrótce, tego niewiem, nie wiem nawet, czy jeszcze więcej cierpień znieść będziem musieli.

Przypomina mi się Judasz który zabrawszy chleb, będący *mors malis, vita bonis*, opuścił ową boską komnatę, (boską, w skutek obecności i działania Chrystusa) aby przyspieszyć początek cierpienia. Wtedy wyrzekł Chrystus: *nunc glorificatus est, filius hominis.* Mógłby to był wprawdzie już przedtem powiedzieć na podstawie swych cudów i proroctw, które się na nim spełniły, lecz On wyrzekł te słowa właśnie wtedy, gdyż wtedy przez gwoździe, przez krzyż, przez śmierć swoję został uwielbionym. I tak chciał On przed swem uwielbieniem przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, być uwielbionym przez to, że cierpiał i umarł na Golgocie.

I my także musimy powstać ze zgnilizny, w które nas wtrącono za zrządzeniem Bożem, ale któż wie, czy jeszcze większych cierpień znieść nie będziem musieli? Zostaniemy niezawodnie uwielbionymi zemstą, godną Boga, to znaczy zapomocą cudownego nawrócenia albo strasznego ukarania naszych nieprzyjaciół.

Tak: bylebyśmy tylko trwali w modlitwie, i z ufnością wołali wciąż do Pana, by nadszedł dzień, w którymbyśmy wybawieni z ręki nieprzyjaciół naszych mu służyli, w świątobliwości i w sprawiedliwości przed nim, po wszystkie dni nasze.

Tryumf Chrystusa jest pewny, jak to opiewa kościoł, i czytamy tuż blisko na podstawie watykańskiego obelisku: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat, Christus ab omni malo nos defendat.*

Módlmy się zatem; módlmy się, łącząc do modlitwy przykładność życia i rezygnacyą ducha.

On rozkazuje burzy, a morze się uśmierza w jednej chwili.

Źli jednak zawsze będą na ziemi; i dla tego powinniśmy się modlić, by przy swojem zwycięstwie wybawił nas od wszelkiego złego: *Defendat ab omni malo.*

Prośmy tymczasem, aby nas ubogacił swemi błogosławieństwy, gdyż jeszcze nie jesteśmy istotnie wolni od wszelkiego złego.

Niech Pan pobłogosławi waszym słowom, a niech się staną owocnemi dla ludu, który ich pragnie.

Niechaj was błogosławi w waszych czynnościach i przykładach.

Niech też nas wszystkich błogosławić raczy w dniach, które nam da przeżyć w tem wygnaniu, i niech nam raczy dać siłę do wytrwania na tej ciernistej drodze, na której mamy nadzieję ujrzeć świtanie jasności miłosierdzia, zanim danem nam będzie powierzyć ducha naszego na wieki w jego ręce, mówiąc do niego: Ojcze, w ręce twoje powierzam ducha mego. *Benedictio Dei omnipotentis etc.*

Wiadomości z Rzymu.

Do *Correspondenc de Geneve* piszą z Rzymu pod d. 21. lutego:

Nasi książęta nudzą się i mówią już o zamiarze opuszczenia nas po karnawale. Mają się ztąd udać do Neapolu dla przepędzenia wiosny. Słusznie to mówią o niewdzięczności książąt. Czyliż tu nie uczyniono wszystkiego, aby ich zabawić? Księżna miała sposobność poznać, obcy jej dotąd świat mieszczański. Książę wszedł w stosunki z takimi jak p. Tognetti, który jako kapitan gwardyi narodowej, będąc na służbie w Kwirynale miał zaszczyt zasiadać przy książęcym stole. Początek recepcyi był nieco chłodny, ale przy końcu objadu Tognetti ośmielił się i zwracając się do księcia Humberta zapytał go: Mości książe, a cóż Papież? co my z nim zrobimy? Zainterpelowany w ten sposób przed równie liczną jak dobraną publicznością, książe nie miał odpowiedzi i rozmowę na inny skierowano przedmiot. Najwięcej boli księcia Humberta i jego małżonkę to, że się koło ich pięknych stosunków nie rozszerza wcale a zwłaszcza że uczęszczają do nich żony bez swoich mężów, lub mężowie bez żon albo też dzieci bez rodziców. Słowem, Kwirynał przypomina teraz pewne paryskie salony gdzie uczęszczają młodzi ludzie z dobrego towarzystwa, lecz gdzie nigdy spotkać nie można ani ich rodziców, ani poważniejszych krewnych. Dzienniki obwieszczają zawsze że księżna Małgorzata tańczyła z pp Colonna, Odeschalchi, Grazioli, Sciarra-Barberina, ale są to młodzi ludzie od 20 do 2› lat i dzienniki nie dodają tego, że ich rodzice nie towarzyszą im nigdy. Pani margrabina S. która jest codziennym gościem w Kwirynale przymuszoną była wyznać że jej mąż oświadczył stanowczo, iż jego noga u książąt nie postanie. To bardzo pochlebne, nieprawdaż? i wyznaję że słusznie książe Humbert uważa to sobie za obrazę.

Damy dworu księżnej Małgorzaty rozsełają do wszystkich znajomych pań cyrkularze wzywając je, aby się przedstawiały księżnie; pomimo tego nikt się nie zjawia i damy te aby zapełnić salony swoje i Kwirynału, są przymuszone zapraszać wszystkie Amerykanki, które przybywszy do Europy po to tylko, aby się bawić, uszczęśliwione są z tego zaszczytu. Ten zapał do prezentacyi doszedł już do tego stopnia, że niedawno, przemocą prawie zaciągnięto do księżnej jakąś biedną wdowę Amerykankę, mającą dwie córki słynne z piękności, która pragnęła żyć w samotności i wbrew woli swojej przymuszoną była w czarnej sukni wystąpić na świetnych książęcych salonach. — Wielka zmiana wyobraźni; dawniej mianoby sobie za najwyższy zaszczyt być przedstawionym księciu Sabaudzkiemu, dziś uchylają się od tego zaszczytu i on i jego dworacy są zmuszeni ubiegać się za ludźmi, którzyby raczyli im się przedstawić. Z dyplomatów jeden tylko p. Arnim i pełnomocnik hiszpański uczęszczali do Kwirynału. Co się tyczy ambasadorów: Austryi, Francyi, Belgii, Hollandyi, Bawaryi i Brezylii ich zachowanie się jest wyborne.

Książe Humbert gorszy nawet protestantów swoim anti-religijnym duchem. Niedawno przedstawiono mu pewnego amerykańskiego protestanckiego pastora: Czy macie w Rzymie świątynię waszego wyznania — zapytał książe. Nie mamy, odpowiedział pastor. A więc możecie wybudować ją sobie, macie do tego prawo; myśmy ogłosili tutaj zupełną swobodę wyznania i ja sam mam prawo zostać dzisiaj żydem.

— Wasza Wysokość pozwoli, odrzekł pastor, że w obecnych okolicznościach, założenie świątyni protestanckiej w Rzymie byłoby antireligijnem i bezbożnem dziełem i mam nadzieję, że mało protestantów się znajdzie, którzyby pragnęli tego.

Wiecie już zapewne że przed kilku tygodniami pewien członek Akademii papieskiej wirtuozów Panteonu chciał wymódz na swoich kolegach aby zakładowi temu nadano nazwę Akademii królewskiej. Wszyscy akademicy nie przystali na to. To jednak nie przeszkodziło, że proponowano tym ludziom dobrej woli i wiary, aby ofiarowali dyplom członka Akademii księciu Humbertowi. Ztąd nowe upokorzenie dla księcia i odmowa ze strony akademików, którzy nie chcieli się podlić takiem pochlebstwem. Dzienniki włoskie powstawać poczęły na tę straszną niesprawiedliwość i wykroczenie przeciw zwyczajowi udzielania podobnego dyplomu książętom panującym. Zapominają te dzienniki że owi książęta nie byli wyklętymi ani też uzurpatorami państw kościelnych i że ich obecność w Rzymie nie była nieustanną obelgą dla Namiestnika Chrystusa.

Przypominacie sobie zapewne że pomiędzy dawnymi papieskimi urzędnikami, którzy woleli żyć w nędzy, niż złożyć przysięgę najezdzcom, byli i tacy którzy zgodzili się dalej pracować dopóki administracya piemoncka nie znajdzie sobie innych na ich miejsce. Tacy urzędnicy są jeszcze w ministeryum wojny w Pilotta. D. 6. bm. niechcieli oni pójść do biór swoich, ponieważ się dowiedzieli że ma je zwiedzać książe Humbert. Z tego krzyk wielki podniosły dzienniki włoskie na niegrzeczność tych wiernych sług Papieża.

Z *Osservatore Romano* z d. 17. b. m. wyjmujemy następny szczegół:

We środę na Corso byliśmy świadkami oburzającego widoku. Była to obelga rzucona Rzymowi; Włochom i katolickiemu światu; obelga dla Papieża, kościoła i Boga! I mówią nam jeszcze o gwarancyach! dla czegoż zmyślają uczucia których nie mają i mieć nie mogą? Voltaire był bezbożnikiem, ale bezbożność jego miała pewną wielkość w sobie. Ci ludzie są gorzej niżeli bezbożni, komu przypisać winę tego nadużycia? Czy tym Rzymianom, którzy w tem zaburzeniu wzięli udział? nie wcale. Wina cięży na tych cudzoziemcach, którzy z innych stron Włoch przybyli i na kwesturze rzymskiej, która na to pozwala; na tych, którzy stosownie do wydanej proklamacyi winni byli przeszkodzić wszelkim przedrzeźnianiom na maskaradach rzeczy tyczących się religii. — Oto sam fakt. Tłum ludzi, koni, osłów, powozów i pieszej publiczności przedstawiał krucyatę 1871. Na sztandarze wypisane były słowa: *Portae inferi non praevalebunt.* Maski przedstawiały biskupów, kapłanów, zakonników i mniszki, inne wyobrażały żuawów i rozbójników. W rękach nieśli gromnicę, kadzielnice i krzyże; i przedrzeźniali obrzędy kościelne. Idąc wołali: Na Watykan! przekupnie francuscy, galernicy naprzód! śmierć księżom, Jezuitom i krzyżownikom!

Fakt ten nie potrzebuje komentarzy. Tak postępują liberalni nieprzyjaciele kościoła!

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń 22. lutego 1871. (Spóźnione.)

Pomijając znaną wreszcie charakterystykę epoki, która upłynęła od chwili utworzenia dzisiejszego gabinetu do otwarcia posiedzeń Reichsratu, można porównać sposób w jaki partya prawosławnych parlamentarzystów przyjęła mowę onegdajszą hr. Hohenwartha do oziębienia, jeżeli nie zerwania stosunków, a dzisiejsze jej wystąpienia na posiedzeniu wydziału finansowego do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Zaledwie bowiem przewodniczący w wydziale, p. Plener, zagaił dyskusyę nad wnioskiem rządowym tyczącym się zezwolenia Rady państwa na pobieranie podatków przez miesiące marzec i kwiecień, kiedy p. Herbst zabrał głos i z góry oświadczywszy, że wniosek rządowy nie tylko z administracyjnego, lecz głównie z politycznego stanowiska rozebrać należy, po kilku wywodach cechujących pedantycznego legistę, wystosował do ministeryum trzy następujące pytania: 1. Jak prędko gabinet przedłoży Radzie państwa projekt ustawy o kompetencyi sejmów krajowych i o atrybucyach organów autonomicznych? — 2. Jak ministeryum myśli się zachować w kwestyi wyborów bezpośrednich? — 3. Czy ono zamierza i kiedy przedłożyć wnioski do ustawy o stosunkach kościoła do państwa, przez poprzedni gabinet przygotowane? — Z spokojem i godnością, które go, mimo wyzywającej natury pytań, na chwilę nie opuściły, i które w ciągu całej dyskusyi zachował, hr. Hohenwarth odpowiedział, że choć w zasadach między członkami gabinetu panuje zupełna zgodność, dotyczące pierwszego punktu elaboraty nie są jeszcze w szczegółach gotowe, że, skoro w reformie wyborczej przeszły rząd nie miał poparcia Rady państwa, trudno aby nowe ministeryum mogło już dziś w tym względzie zdanie swoje oświadczyć, oraz że projekta do ustawy o stosunkach kościelnych nie były bynajmniej wygotowane i przeto gdy tą pracą obecny gabinet zająć się musi, dopiero po jej ukończeniu, będzie mógł ją przedłożyć — Po tej odpowiedzi, oświadczył dr. Brestel, że nie miałby nic przeciwko zezwoleniu na pobór podatków przez dwa miesiące, lecz że względy polityczne muszą w tym razie być wzięte na uwagę i on z tego powodu wnosi o zezwolenie na pobór podatków przez miesiąc jeden tylko. Po przemówieniu p Kurandy przeciw, p. Zyblikiewicza i barona Giovanelli za wnioskiem rządowym, oświadczył baron Lasser, że dla organów administracyjnych, zamykających swoje rachunki kwartalnie i półrocznie, na jedno wychodzi czy Rada państwa zezwoli na pobór podatków przez miesiąc czy dłużej, lecz że on zbyt jasno widzi, że rząd zmierza do wywołania walki wszystkich przeciwko wszystkim i do zadania śmiertelnego ciosu centralnemu parlamentowi; — że zatem tak niezaufanie dla ministeryum jak i wniosek zezwolenia poboru podatków na jeden tylko miesiąc, zupełnie są usprawiedliwione i uzasadnione. Po zastrzeżeniu się hr. Hohenwartha przeciwko zamiarowi zyskania dla siebie i kolegów swoich wotum zaufania i zapewnienie, że tylko ze względów administracyjnych gabinet stawia swój wniosek, dyskusya zamkniętą została; za zezwoleniem poboru na marzec głosowali wszyscy członkowie, za rozciągnieniem go i na miesiąc kwiecień pp. Czerkawski, Zyblikiewicz, baron Giovanelli i Vidulich. Sprawozdanie na posiedzeniu Rady państwa piątkowem złożyć się mające, ma być zupełnie zgodnie z duchem dyskusyi wydziału zredagowane i szczególnie w nim podniesiona ta okoliczność, że Izba poselska znajduje się w obec gabinetu, o którego zamiarach dopiero poźniej sądzić będzie mogła, lecz które już dziś, choć nie wyraźnie, wszelako w taki sposób o najważniejszych kwestyach się wyraża i tak znaczne zmiany w dzidzinie prawodawczej i administracyjnej zapowiadać się zdaje, że powinnością Izby jest zachować największą ostrożność i mieć się na baczności, dopóki zamiary rządu nie będą stanowczo wiadome. — Z tego widać, że jeżeli posiedzenie wydziału było jakby utarczką forpocztową, walka na dobre zacznie się bez wątpienia pojutrze; w Izbie dopiero pokaże się w ciągu dyskusyi ugrupowanie stronnictw, o którem na teraz jeszcze nic pewnego powiedzieć nie można. O ile jednak słychać, odzywały się w kole polskiem zdania za głosowaniem zgodnie z lewicą Izby, przeciwko czemu zdanie większości przemogło; jeżeli to prawda, trudno zaprawdę pojąć jak mogło powstać najmniejsze w tym względzie wahanie; czy bowiem podobna przypuścić, znając choć trochę tutejszych parlamentarystów, aby była w nich dobra wiara; czy od trzech lat aby w czemkolwiek na rzecz praw krajowych ustąpili? Czy wreszcie konstytucya grudniowa daje drugim warunki bytu, skoro sama dla siebie ich nie ma?

Przezacny X. Greuter nie brał dotąd udziału w posiedzeniach Izby, jest on bowiem od niejakiego czasu cierpiący; teraz ma się jednak lepiej, choć jeszcze z domu wychodzić nie może.

Jutro p. Schmerling, nowo zamianowany prezes Izby Panów, ma mieć mowę wielkiej doniosłości politycznej; mówiono mi, — lecz to się dopiero pokaże, — że w jego zapatrywaniu na politykę wewnętrzną i zagraniczną Austryi; miała w skutek ostatnich wypadków zajść wielka zmiana, której przypisać trzeba jego świeżą nominacyę.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Ministerstwo skarbu przedłożyło, jak wiadomo Radzie państwa projekt budżetu na r. 1871. Z projektu tego zestawiamy liczby ogólne:

	Pokrycie.	Wydatki.
I Uposażenie dworu	3,650.000 zł.	—
2 Kancelarya cesarska . . .	61 229 „	—
3. Rada państwa	610 7 7 „	—
4. Trybunał państwa . . .	24.170 „	—
5. Rada ministrów	464.852 „	348.000 zł.
6. Ministerstwo spraw wewnętrznych .	15,874.244 „	759.948 „
7. Ministerstwo obrony krajowej	7,951.030 „	54.590 „
8 Ministerstwo wyznań i oświecenia . .	7,806.235 „	80.303 „
9. Ministerstwo skarbu .	65,631.031 „	270,118.238 „
10. Ministerstwo handlu . .	17,182 012 „	14,644.380 „
11. Ministerstwo rolnictwa	2,667 700 „	638.400 „
12. Ministerstwo sprawiedliwości	14,986.931 „	258.817 „
13. Kontrola rachunkowa . .	158.000 „	—
14. Etat pensyj	11,757.321 „	—
15. Subwencye i dotacye .	15,564.169 „	1,396.527 „
16. Dług państwa	99,616 560 „	5,918.000 „
17. Administracya długu państwa . . .	884.781 „	6.000 „
18. Sprzedaż własności państwa	—	3,820.000 „
Razem	264,890.982 zł.	298,043.203 zł.

Jeżeli doda się do tego dochód z cła, w kwocie 11,264.000 zł. pozostanie nadwyżki 21,888.221 zł. Nadwyżka ta jest jednak tylko pozorną, gdyż wydatki wspólne wykazują niedobór, który częściowo tylko nadwyżką tą pokryty zostanie.

Z Zgromadzenia narodowego w Bordeaux.

Dziś dopiero jesteśmy w stanie kontynuować dalej sprawozdania z posiedzeń Zgromadzenia narodowego w Bordeaux, kędy właśnie ważą się losy Francyi, wiedząc o tem, że wszelkie szczegóły z owego Zgromadzenia budzić będą nie mało interesu.

Posiedzenie z dnia 18 lutego rozpoczęło się zażaleniem Floqueta, dla czego nie zanotowano wyraźnie w protokole, iż kilkunastu posłów jego stronnictwa, głosowało przeciw nadaniu Thiersowi godności szefa *„pouvoir exantiv de la Republique français.“* Grove na to odpowiada, że może kazać skorygować pomyłkę, nie może atoli zezwolić, aby nad tym przedmiotem nową zawiązywano dyskusyę.

Następnie zabiera głos jeden z deputowanych Alzacyi: Przybyłem dopiero dziś w nocy i nie byłem przeto w stanie podpisać deklaracyi Kollera (oświadczającej się bezwarunkowo przeciw anneksyi Alzacyi i Lotaryngii, p. red.) oświadczam jednakże, że przystępuję do niej całą mą duszą, a to tak imieniem mojem, jak i moich wyborców, których co dopiero pożegnałem.

Następnie prezydent Grevy odczytuje następujące pismo:

Bordeaux 18. lutego.

„Prezydent, szef władzy wykonawczej francuskiej republiki, do prezydenta Zgromadzenia na-

rodowego: Panie prezydencie! Nie mogłem lepszego znaleźć tłómacza, jak udać się do Pana celem wypowiedzenia Zgromadzeniu narodowemu mej głębokiej podzięki za to wysokie zaufanie, jakie raczyło we mnie położyć, tudzież celem wyrażenia zapewnienia, iż całem sercem oddam się wszelkiemu zadaniu. Zamierzałem, osobiście dzisiaj wynurzyć me dzięki, uczynię jednakże to dopiero jutro, gdy stanę w obec Izby, aby wypowiedzieć jej mą wdzięczność, lojalność i poświęcenie.

Thiers.

Journault: P. Thiersowi nie wolno nadawać sobie innego tytułu nad tytuł, jakim obdarzyła go Izba. Zgromadzenie mianowało wczoraj szefa władzy wykonawczej, a nie prezydenta republiki. (Bardzo słusznie! z lewicy).

Grevy konstatuje, że Thiers jest zarazem szefem władzy wykonawczej i prezydentem rady ministrów.

Po nic nie znaczących rozprawach, zabiera głos Rochefort: „Domagam się wyjaśnienia co znaczą te masy wojsk, oblęgające gmach Zgromadzenia. To skoncentrowanie żołdactwa wszelkiej broni, narusza godność reprezentacyi ludowej, mieszkańców Bordeaux i gwardyi narodowej. Dotychczas dosłyszałem raz jeden tylko okrzyk: *Vive la République.* Nie sądzę, aby reprezentanci rządowi nie podzielali tego okrzyku (brawo z lewicy). Środki ostrożności są najniewłaściwsze, dokąd nie wykryto spisku monarchicznego. Jeśli coś podobnego nie przedsięwzięto przeciw monarchistom, to miano na myśli republikanów. Gdyby ktokolwiek odważył się zaczepić republikę, jesteśmy dość silni, aby walczyć z trybuny. Na machinacye nieprzyjaciół odpowiedzmy naszą jednością.

Brisson w tym samym przemawia duchu.

F. Voissin. Chylę czoła przed gwardyą narodową w Bordeaux, atoli my jesteśmy reprezentacyą Francyi, a aby strzedz Francyę, na to jeden jest tylko środek: armia. (Oklaski — hałas).

Vice-prez. Benois d'Azy oświadcza, że środki ostrożności są niezbędne, celem uchronienia Zgromadzenia od wybryków ludu. (Hałas ogromny).

Floquet. Czy Zgromadzenie obraduje na wsi? Wice-prez Nie mam ja tu wcale na myśli ludności Bordeaux. Siła musi iść ręka w rękę z prawem. Nikt nie zamierza zagrozić temu lub owemu stronnictwu Izby. Walka nasza ogranicza się na trybunach.

Langlois. Protestuję przeciw podobnemu wyrażeniu. Nie zezwolę, aby mówiono, iż armia sama reprezentuje Francyę.

Głos z sali. Do Charentonu z nim (dom waryatów, p red.)

Powstaje ogromne zamieszanie, Langlois woła: Temu, który wysyła mnie do domu waryatów odpowiem, iż przyjemnieby mi było, gdybym był go widział pod Montretout (gdzie Langlois wielką odniósł ranę).

Protestacye Rochefortа i Langloisa na nic się nie przydały. I nazajutrz tj. 19. bm. wojska obozowały pod gmachem Zgromadzenia.

Grevy zaatakowany odwołał się na kwestorów, a ci zaklinają się, że rojaliści opuszczając Zgromadzenie, znajdują się w istnem niebezpieczeństwie życia, i to jest przyczyną, iż gmach musi być obsadzony 5.000 wojskiem. Mer miasta zaprotestował jak najenergiczniej przeciw podobnemu upośledzeniu gwardyi narodowej, której właśnie przystało pełnić służbę około reprezentacyi narodowej.

Na posiedzeniu dnia 19 bm. po raz pierwszy ukazał się wśród Zgromadzenia Gambetta.

I na tem posiedzeniu, przybyli świeżo deputowani Alzacyi i Lotaryngii, złożyli swe protesta przeciw zamachom pruskim.

Milliere domaga się, aby postępowanie rządu paryskiego w czasie rozruchów dnia 31. października, podciągnąć pod śledztwo

Następnie zabiera miejsce na trybunie p. Thiers. Cisza zapanowała w gwarliwem Zgromadzeniu. Wszyscy ciekawi usłyszeć, jakiemi to lekami zamyśla nowo obrany prezydent uleczyć rany zbolałej ojczyzny.

Thiers zdawał się mocno wzruszonym Słowa jego drżały, a z piersi wyrywają się łkania, które miejscami głośnym odzywają się wykrzykiem. Głos jego dotąd tak spokojny, tak umiarkowany, jęczał boleśnie, a w każdym tonie przebijała się nieszczęsna dola upokorzonej Francyi. Starzec ten zdawał się cierpieć za wszystkich.

Moi panowie! — przemówił Thiers. Przedewszystkiem dziękuję wam za zaufanie jakiem raczyliście mnie odszczególnić. Choć straszy mnie ciężkie niebezpieczne zadanie, toć z drugiej strony nie mogę się oprzeć innemu uczuciu a jest niem posłuszeństwo w obec woli ludu której tem chętniej poddać się należy, im cięższe w piersi narodu uderzają pioruny (oklaski). Zaprawdę, nieszczęśliwszą jak kiedykolwiek jest dzisiaj nasza ojczyzna, ta Francya która w dziejach narodów była tam wszędzie, gdzie szło o wykończenie potężnych i wiekopomnych dzieł. Nieszczęśliwą jest, to prawda, lecz obok tego zawsze pełna dumy, heroizmu, zawsze niewyczerpana w środkach obrony, a dowodem tego Paryż, który pozostanie na zawsze pomnikiem ludzkiej energii. Poszedłem za waszym głosem gotów być wam posłusznym, lecz zarazem zdecydowany oprzeć się, gdybyście zamierzali żądać odemnie rzeczy sprzeciwiających się politycznej mądrości, jak to uczyniłem przed ośmioma miesiącami, gdym protestował przeciw tej nieszczęsnej wyprawie.

Pozostawiliście mnie wybór moich kolegów. Wybrałem ich, nie bacząc na tychże przeszłość polityczną, jak to czyni sam naród, gdy na jednej a tej samej liście różne kładzie nazwiska, których jednoczy jedna myśl wielka: patryotyzm.

Oto imiona nowych ministrów: Dufaure, minister sprawiedliwości, Favre spraw zewnętrznych, Picard wewnętzrnych, Simon oświaty, Larcy robót publicznych, Lambrecht handlu, Leflo wojny, admirał Pothuan marynarki.

Sam nie przyjąłem żadnej teki, aby tem łatwiej czuwać nad wszelkiemi gałęziami administracyi.

Nie przedkładając programu, zamierzam podzielić się z wami z niektóremi memi ideami, jakie mną kierują W wszelkiem, należycie uregulowanem społeczeństwie przedkłada każde stronnictwo swój program. Czy coś podobnego i u nas wśród obecnych stosunków ma miejsce? Francya popchnięta bez żadnego uprawnionego powodu do wojny, nieprzygotowana obaczyła wkrótce połowę swej ziemi zalaną wrogiemi wojskami, armie swe zniszczone, całą organizacyę podmuloną, finanse wyczerpane, synów wydziesiątkowanych, a wojna na chwilę zawieszona może wybuchnąć, gdyby rząd do tego uprawniony nie położył końca nieopisanym klęskom Czyż w obec podobnego rozwiązania, mogą istnieć dwa stronnictwa? Któż może twierdzić iż nienależy jak najprędzej pozbyć się okupacyi, a to z pomocą pokoju, suponując że pokój ten nie ubliży honorowi Francyi. Czyż nie należy oswobodzić więzione armie francuskie, zrestaurować zniszczony porządek, uregulować finanse, powołać jeneralne i municypalne rady, jednem słowem rzucić Francyę na nowe zupełnie tory.

Komuż przyszłoby dziś na myśl rozprawiać o konstytucyi, jak długo więżą naszych ziomków, a ludność z ostatnim kęsem chleba kryć się musi przed nienasyconym nieprzyjacielem? Taką dziś jedynie kierujemy się polityką, a gdy to się stanie powrócimy z czystem sumieniem na łono ojczyzny. Połączmy się a uzyskamy na nowo poważanie Europy.

Precz dziś z różnicą zdań, precz z opiniami publicznemi, bo nam jedna tylko winna przyświecać myśl! (Brawo).

J. Favre żąda wybrania komisyi z 15 członków, która udałaby się do Paryża gdzieby była obecną naradom i zdała sprawę z swych czynności przed Zgromadzeniem. Posiedzenie zawieszone.

Kronika.

— **Mianowania.** Wys. c. k. ministerstwo skarbu nadało posadę kontrolora przy urzędach sprzedaży soli w wschodniej części Galicyi Alfredowi Dörflerowi, górmistrzowi przy c. k. urzędzie górniczym w Swoszowicach.

Lwów, dnia 16. lutego 1871.

— **Nadane szlachectwo.** J. c. i k. A. M. raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem nadać szlachectwo wiceprezydentowi galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej Adolfowi Jorkasch-Koch jako kawalerowi cesarskiego austryackiego orderu Leopolda stosownie do statutów tego orderu.

— **Zakład Ossolińskich.** W korespondencyi wiedeńskiej „*Czasu*“ czytamy co następuje. Bawił tu czas niejaki książę Jerzy Lubomirski. Znane są całemu krajowi naszemu ciągłe starania i niezmordowane zabiegi ks. Lubomirskiego około rozwoju zakładu narodowego I. Ossolińskich we Lwowie Pobyt obecny ks. Lubomirskiego we Wiedniu również dotyczy sprawy pomienionego zakładu. Jeszcze w pierwszej połowie wieku bieżącego ze strony rządu austryackiego uczyniono zakładowi Ossolińskich obietnicę, a tej dotąd przynajmniej nie dotrzymano. Rozchodzi się o przesyłkę zakładowi temu egzemplarza wszelkich publikacyj rządowych Państwa austryackiego Zbyteczna rozwodzić się i pisać o znaczeniu i wartości podobnych publikacyj dla zakładu Ossolińskich. Zakład ten dotychczas dowiadywał się często dopiero z „Gazety augsburgskiej“ o publikacyach rządowych w Austryi. Jeszcze za ministerstwa ostatniego, ks Lubomirski starał się o uzyskanie tego prawa dla zakładu Ossolińskich. Prawem bowiem, a nie przywilejem, przysługującem wszystkim zakładom publicznym naukowym w monarchii jest to, aby otrzymywały darmo druki i dzieła wydawane kosztem Państwa, a zatem nakładem wszystkich podatkujących.

Hr. Potocki jako prezes ministrów gorąco poparł kroki ks. Lubomirskiego, a wątpić nie można, że zmiana gabinetu przynajmniej nie wpłynie szkodliwie na ziszczenie tak zbawiennej dla zakładu Ossolińskich myśli. Jeżeli ministeryum prychyli się do żądania tego, zakład Ossolińskich odbierać będzie w drodze urzędowej wszelkie publikacye rządowe w Austryi. Swoją drogą ks. Lubomirski celem wzbogacenia zakładu robił swe zabiegi w kancelaryi cesarskiej, najpomyślniejszym uwieńczone skutkiem. Cesarz bowiem od niejakiego czasu przesyła zakładowi Ossolińskich bardzo liczne i bardzo cenne dary w dziełach, medalach, monetach itd. Tak prywatna biblioteka N. Pana jak i biblioteka nadworna przesyłają wciąż zakładowi Ossolińskich nadliczbowe egzemplarze dzieł bardzo ważnych. Między darami cesarskiemi znajduje się medal pochodzący z czasu podróży N. Pana do Jerozolimy, z napisem: „Od wojen krzyżowych pierwszy Cesarz Zachodu ukląkł na Grobie Świętym.“ — Wolelibyśmy — gdyby jako Cesarz Wschodu!

— **Wylewy rzek.** O wylewach rzek odbiera *Gaz. Lw.* następujące wiadomości: Woda Wisłoki w pow. mieleckim opadła dnia 24. b. m. o łokieć, lecz wsie jeszcze są zalane, tylko do niektórych z niebezpieczeństwem można się dostać Starostwo w Mielcu wysłało na wszystkie strony urzędników i żandarmów aby się przekonać o potrzebach ludzi, dotkniętych wylewem. Żandarmi donieśli, że po ustąpieniu wody do koryta Wisłoki i Wisły dostali się do Chrząstkowa, Brzyścia, Kliszowa, Gawłuszowic, Woli zdakowskiej. Niebezpieczeństwo minęło co do Wisłoki, obawiają się jednak wylewu Wisły, której lody stoją.

Żywność nagromadziło starostwo w Padwie i Borowie, aby przy najbliższej sposobności na łódkach dostarczyć nieszczęśliwym mieszkańcom. Z Bockni donoszą, że woda od Niepołomic zalała częściowo Dzwinią. Ze wsi Brzegi woda całkiem ustąpiła. Z Grabiem komunikacya przywrócona. Starostwo wysłało tam chleb i sól. Lody pod Niepołomicami ruszyły się 24. b. m. na pół mili.

— **Ciężka zima.** Z guberni kieleckiej piszą, że w skutek silnych mrozów i śniegów, zwierzyna nawet i w ogóle wszelkiego rodzaju stworzenia miejscowe, wyginęły, nie tyle od zimna ile raczej z głodu. Teraz, aby zapolować pomyślnie, nie trzeba się zapuszczać daleko w głąb lasu, lecz tylko dość posypać ziarna około domu, a głodne kuropatwy natychmiast się zlatują. Nawet płochliwe zające nie lękają się szukać schronienia i żywności około miejscowości zamieszkałych, a niekiedy odważają się podsuwać do zagród dla koni i stodół.

— **O usposobieniu mieszkańców Paryża** piszą z Wersalu pod dniem 14. lutego, do *Köln Ztg.*: Czytam w tej chwili program uroczystości, jakie paryżanie przygotowują dla wojsk niemieckich w dniu wejścia ich do Paryża. *Figaro* pisze między innemi: „Nasz rząd uchronił nas od powodzi pruskiej jedynie na czas trwania zawieszenia broni. Jeżeli przeto zwycięzcy nasi chcą wejść do Paryża, niech to uczynią, a przechodzić będą przez pustynię. Niechże cisza głęboka panuje w tym dniu żałoby! Niech żadne westchnienie, żaden okrzyk boleści nie przerywa ciszy; niech wszystkie magazyny, wszystkie okna zostaną pozamykane hermetycznie! Mała zemsta! zawoła niejeden. Lecz pomimo to, niebędzie ona tak małą, oznaczać bowiem będzie przebudzenie naszej godności narodowej Nieprzyjaciele nasi pokonali nas dla tego jedynie, że byliśmy lekkomyślni, niedorzeczni, chełpliwi i wielomowni!“ Już teraz gazety opowiadają przykłady zawziętości narodowej. Tak między innemi, przyszedł do pewnego bankiera niemiec, który pracował poprzednio w jego kantorze. Prosi on znowu o zatrudnienie. Jakto, jesteś pan prusakiem i odważyłeś się przyjść do mnie? zawołał bankier. — Odważyłem się, albowiem nie jestem prusakiem, lecz pochodzę z małego państwa niemieckiego i byłem zmuszony służyć w landwerze. Życzyłbym sobie przeto być znowu przyjętym do korespondencyi niemieckiej. — Nie potrzebujemy korespondencyi niemieckiej, nikt już nie będzie zawiązywać stosunków handlowych z Niemcami. I gdybym przyjął pana znowu! Czy będziesz nosić w każdej kieszeni rewolwer, albowiem moi buchalterzy, w liczbie dziesięciu, bronić będą od niemca aż do ostatniej kropli krwi progu mego kantoru!

— **Młody bandyta.** W tych dniach schwytano w Kalabryi bandytę, który czas dłuższy był postrachem tej prowincyi. Trzy lata temu, Turcio oddał się w ręce wojska, które ścigało go, w nadziei, że złagodzoną zostanie kara; wkrótce atoli udało mu się uciec. Obwiniano go wówczas o 37 morderstw, jakkolwiek liczył dopiero 22 lat wieku. Przy pomocy mieszkańców miejscowych, ukrywał się on przed pościgiem, aż nareszcie otoczono go dwa tygodnie temu i ujęto. Turcio, pomimo małego wzrostu i bardzo bladej twarzy, odznacza się siłą i zręcznością atlety. Bogaci mieszkańcy Kalabryi uwolnili się na długo od groźby niebezpieczeństwa.

— **Wezuwjusz.** Z Neapolu piszą do *The Mail*: Od kilku już dni Wezuwjusz przedstawia widok wspaniały. Mnóstwo przybyłych tu cudzoziemców zachwyca się podczas pięknych nocy godnem podziwu zjawiskiem natury. Siła wybuchów góry jest atoli tak zmienna, że nie można przepowiedzieć, chociażby prawdopodobnego stanu ich w dniu następnym. Wydaje się niekiedy, że Wezuwjusz uspokaja się, lecz w kilka godzin potem następuje wybuch nadzwyczaj gwałtowny. Profesor Palmieri powiada w swojem ostatniem sprawozdaniu: „Obecny stan Wezuwiusza zapowiada podług wszelkiego prawdopodobieństwa wielki wybuch Liczne zjawiska, które spostrzegamy teraz, miały miejsce w r. 1867, gdy Wezuwjusz, wśród nieznacznych wybuchów, przysposabiał się do wielkiego wybuchu, który pokrył w ciągu siedmiu dni glebę urodzajną Nouvelle 20 miljonami metrów kubicznych lawy. Słaby płomień na szczycie góry, oraz nieznaczne od czasu do czasu wybuchy lawy, która gaśnie zanim dostanie się dopodstawy ostrosłupa, nie stanowią rzeczywistego wybuchu, któryby mógł prowadzić do wniosku, że minął okres trzęsienia ziemi i gromów podziemnych“. Wnosić ztąd wypada, że Wezuwiusz, zanim dojdzie do wielkiego wybuchu, przedstawiać nam będzie widok mniej więcej wspaniały; podróżni przeto mogą przybywać do Neapolu z przekonaniem, że obaczą to, co jest godnem widzenia. Nowy krater który otworzył się w północnej części góry wybucha dziś z rana (28 stycznia) wysokiemi kłębami czarnego dymu. W ogóle stan gory porównać można z febrą *intermittens*; jakkolwiek jest on niekiedy bierny, lecz przechodzi szybko do działalności burzliwej i góra wyrzuca dym i kamienie na ogromną wysokość.

— **Rzemieślnik polski.** Słusznie ktoś powiedział: dobra książka jest dobrym przyjacielem, z którym w każdej chwili możemy obcować, a jeżeli wedle zdania starożytnych: „kto znalazł przyjaciela skarb znalazł,“ więc i dobrą książkę poniekąd za skarb poczytywać możemy, tak przeciwnie do złej książki możemy zastosować słowa Sofoklesa w Edypie: biada, biada! okropną jest wiadomość, gdy wiedzącemu nie jest zbawienną! Bo miarą wartości książki powinien być pożytek, jaki czytający z niej odnosi ku swemu oświeceniu i ulepszeniu. W obecnym czasie płodności piśmienniczej bezprzykładnej w historyi postępu ludzkiego, płodności, która ciągłą nowością pochłania i w niepamięć pociąga nawet wzorowe pisma, gdy za pomocą prasy surowa, nieprzeparta prawda i mamiący nadobny fałsz kolejno rozrywają umysł człowieka, gdy najzmienniejsze zdania mają swych obrońców, tem naglejszą jest potrzeba wysławiać i rozpowszechniać pisma prawdziwie dobre, aby ułatwić zwycięztwo prawdzie i przyspieszyć co o niej zostało powiedziane: „*magna est veritas et praevalebit.*“

Do takich dobroczynnych pism wypada nam zaliczyć nowe czasopismo polskie, które pojawiło się pod tytułem: *Rzemieślnik polski.* Wychodzi ono w Londynie pod skromną adresą: Londyn, S. W. Patridge, 9, Paternoster Row. Pojedyńczy numer składa się z czterech stronnic dużego formatu i zawiera oprócz tekstu staranne illustracye i kosztuje w naszym handlu księgarskim 11 centów. Jak już z pierwszych numerów tego pisma powziąść można, celem jego jest umoralnienie, uszlachetnienie klasy rzemieślniczej, który oby dalej tak wymownie był uwidoczniony jak w tych pierwszych numerach. Opowiadania w stylu powieściowym, które przeważnie treść ich składają, pisane są niewymuszenie i z prawdą taką, że i zimne serce wzruszone niemi być musi. Największą zaś zaletą tych opowieści jest ich dążność czysto-moralna w duchu ewanielicznym, który rozbudzić w czytającym, piszący za cel sobie wytknęli. Opowieść n. p o kowalu wiejskim (w 2gim num.) zdolną jest każdego kto ma czulsze serce do łez rozrzewnić, które mu spłuczą brudy z duszy jego i skłonią go do żalu i szczerego postanowienia poprawy.

Jak już wspomniałem wychodzi to pismo w Londynie. Londyn! — to olbrzymia stolica świata z ludnością więcej niż trzymilionową, to — że użyję cudzego wyrażenia się — prowincya z domów złożona, miasto ogromne, które nie może pomieścić się na widnokręgu widzianym z kopuły Kościoła św. Pawła, miasto które blaskiem wszechstronnej oświaty przyświeca ludzkości, i obok ludzi zimnej rachuby jednoczy u siebie ludzi ożywionych najszlachetniejszemi uczuciami, które ściąga do siebie cudzoziemców z całej kuli ziemskiej, ale i niestety „w którego ulice zlewają się występki całej Europy,“ jak się wyraził pewien dziennik angielski w obronie swojskich obyczajów, miasto największych bogactw, wytworności i przepychu, ale i najsroższej, najjaskrawszej nędzy, cnót i występków, szczęścia i niedoli... Stąd, jak się domyślać trzeba, czerpie powyższe czasopismo swe natchnienia i roztacza przed oczami duszy naszej zachwycające przykłady doskonałości człowieka i zajmujące obrazy upadku jego, i wysnuwa z nich nauki moralne, które tym sposobem serce do głębi przenikają.

O wy zacni redaktorowie! pracujcie więc dalej na tej drodze nad przyszłością moralną klasy, którą wzięliście w swoją opiekę, a Pan Bóg stokrotnie pobłogosławi waszym szlachetnym usiłowaniom!

Em. P—l.

— **Komisya do zebrania zboża dla Francyi** otrzymała d. 23 b. m. odpowiedź od dyrektora kolei Czerniowieckiej, że zarówno jak dyrekcya kolei Karola Ludwika, zboże dla Francyi posyłane uwalnia od wszelkiej opłaty, zastrzegając wszakże, żeby przesyłki zbierane były uprzednio do ilości 200 cent. i w takiej opatrzone kartą frachtową wystawioną przez osoby umocowane przez komisyę na kolej oddawane.

Komisya zawiadomi dyrekcyę kolei Czerniowieckiej we Lwowie i dyrekcyę kolei Karola Ludwika podając tejże nazwiska wszystkich przewodniczących Radom oddziałów gospodarskich i wydziałów powiatowych, że ich upoważnia do załatwienia w swem imieniu na liniach kolei od Czerniowiec i od Podwołoczysk po Lwów.

Ogłaszając tę pomyślną wiadomość, upraszamy wszystkich żywszego narodowego poczucia i współczucia dla sprawy cierpiącej Francyi o zajęcie się gorliwe zbieraniem zboża na zasiłek do siewu dla Francyi. W razie pomyślnego zgromadzenia 200 cent., zboże oddane być winno w najbliższym dworcu kolei bez opłaty, w mniejszej ilości oddane opłacać przyjdzie do Lwowa oddającym, którą to opłatę dawcom chętnie na żądanie komisya zwróci — a zawsze uprasza o zawiadomienie jej o każdej dokonanej przesyłce pod adresem przewielebnego ks. D. Ufryjewicza przeora OO. Dominikanów.

Od kolei północnej otrzymujemy odpowiedź, że zniża od opłatę z Krakowa do Wiednia po $^1/_4$ centa od centnara, a tym sposobem wyniesie opłata od korca pszenicy po 50 cnt, od korca żyta po 42, jęczmienia po 40, od owsa po 27 cnt. — i te mało znaczące centowe opłaty stanowią cały koszt przewozowy od granic Mołdawii i Moskwy aż do Marsylii. Spodziewamy się zatem, że zarzuty czynione przez wielu, że koszta przesyłki wartość ziarna przeniosą; komisya usunęła, zwłaszcza że na pokrycie tychże już ma od nieposiadających zboża złożony fundusz w gotowiźnie, a wielu jeszcze datkami też pomnoży.

Komisya przedkłada następnie dalszy opis ofiar w zbożu i w gotówne, a to:

Od 109 gospodarzy wsi Zubrzy 11 korcy 12 garncy siewnego zboża od pojedyńczych osób w Remenowie, Kłodnie, Daniczu, Tołmaczu, Batiatyczach, Nowymstawie, Wyrowie i Żółtańcach 31 korcy różnego zboża. Od lwowskiej kapituły obrządku rzymskiego 20 korcy jęczmienia i 10 korcy pszenicy jarej, od pana Augusta dr Hauterive 5 korcy owsa, od ks. M.. korzec jęczmienia, od JW. Stanisława hr. Jabłonowskiego 14 złr. 61 cnt, od konwentu panien Benedyktynek 10 złr., od p. adwokata Wurzla 2 złr., od ks. Hoffmana 2 złr, od k. Brylińskiego 2 złr., od kupca Jakóba Hermelin 2 złr. We Lwowie dnia 24 lutego 1871 r. *Mieczysław Darowski, dr. Józef Sermak, ks. Dalmazy Ufryjewicz, dr. Józef Milleret.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Księgosusz.** W mieście Tarnopolu wybuchł księgosusz. Zarządzono środki zaradcze ustawą z 29. czerwca 1868 przepisane i ustanowiono 3-milowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu tarnopolskiego.

Jankowce, Ibrowiec, Czerniechów, Dubowa, Małaszowie, Kokutkowce, Hladki, Iwaczów dolny, Iwaczów górny, Isypowce, Seredyńce, Kurowce, Worobijówka, Cebrów, Hłuboczek wielki, Płotycz, Czystyłów, Szlachcińce, Biała, Proniatyn, Kutkowce, Dolżanka, Domamorycz, Zagrobela, Tarnopol, Ja-

nówka, Petryków, Zabojki, Poczapińce, Droganówka, Berezowica wielka, Ostrów, Chodaczków wielki, Bućniów, Stechnikowce, Łozowa, Bajkowce, Rusianówka, Czerniłów ruski, Czerniłów mazowiecki, Czołhanszczyzna, Stupki, Romanówka, Borki wielkie, Smykowce, Dyczkow, Krasówka, Chodaczków mały, Toustoług, Kipiaczka, Zaścianka, Białoskórka, Zastawie, Grabowice, Myszkowice, Baworów, Smolanka, Proszowa, Łuczka, Skomorochy, Wola mazowiecka, Łuka wielka, Kupczyńce, Maryanka, Józefówka, Nastasów, Czartorya, Mikulińce, Konopkówka, Ludwikówka, Ładyczyn, Krzywki. Powiatu złoczowskiego: Nestorowce, Białkowce, Bogdanówka, Ostaszowce, Daniłowce, Jezierna. Powiatu brzeżańskiego: Cycory, Kozłów, Taurów, Kaplince, Medowa, Budyłówka, Płotycze, Pokropiwna, Dmuchawice, Słobódka, Horodyszcze. Powiatu zbarazkiego: Chomy, Czumale, Nowiki, Ohryłowce, Bazarzynec, Załuże, Iwaśkowce, Zbaraż, Wirniaki, Czarmichowce, Stryjówka, Walachówka, Zaradzie, Ohrymowce. Powiatu skałackiego: Zerebki, Hałuszczyńce, Panasówka. Powiatu trembowelskiego: Nałuże.

Oraz zabroniono odbywanie targów na bydło rogate w Tarnopolu, Mikulińcach, Jeziernie i Zbarażu.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 21. lutego 1871.

— **Sprawozdanie** komitetu galicyjskiego Towarzystwa gosp. za rok 1870. (C. d.)

XI. Subwencya na premiowanie wzorowych gnojarń — 1500 złr.

Z kwoty tej otrzymał komitet najprzód, w załatwieniu pod-nia jeszcze z r 1869. — kwotę 100 złr. W skutek tego rozpisał konkurs na 10 premiów po 100 złr.

Zgłosiło się 8 kompetentów, bądź wprost, bądź przez oddziały, a to:

2 z oddziału tarnopolskiego, 4 z rudeńsko gródeckiego, 1 z brzeżańskiego, 1 z poza obrębu oddziałów.

Wszystkich tych kompetentów postanowił komitet uwzględnić bez wyjątku, jeżeli zgodnie z warunkami gnojarnię do końca lipca urządzą — o czem zawiadomił oddziały i strony dotyczące.

Dla obejrzenia gnojarń zesłane zostały w swoim czasie komisye, a według relacyi z końcem roku nadesłanych, okazuje się, iż tylko:

2 gnojarnie ukończone zostały; 4 są rozpoczęte, lub na ukończeniu; a 2 — wcale do skutku nie przyszły.

Wykończonym gnojarniom u pp. Juliusza Korytowskiego i Józefa Bala przyznano premia, a co do reszty rzeczy pozostają w zawieszeniu.

Następnie po uzyskaniu kwoty drugiej w ilości 500 złr., rozpisał komitet konkurs drugi i rozpowszechnił znowu za pośrednictwem oddziałów, dołączając wzór litografowany i opis.

Zgłoszeń wpłynęło dotąd 6, a to: 1 z brzeżańskiego, a 5 z oddziału sanockiego.

Pozostałość tej subwencyi z końcem r. 1870. wynosi 1369 złr., jedno bowiem premium jeszcze doręczonem nie zostało.

XII. Subwencya na stypendya dla dwóch techników za granicę, w celu wydoskonalenia się na drenerów i irygatorów 2000 złr. w. a.

Sprawa ta załatwioną będzie w drodze konkursu. Załatwienie jej jest w toku.

XIII. Subwencya na zakupno machin i narzędzi rolniczych 500 złr.

Subwencyę tę przeznaczyło ministerstwo na zakupno poprawnych machin i narzędzi rolniczych, celem rozdania pomiędzy włościan.

Komitet na posiedzeniu swojem d. 29. grudnia uchwalił zasadniczo zakupno pługów poprawnych, drapaczy, sieczkarń i ulepszonych narzędzi ręcznych. Gdy jednak stosunki miejscowe, komitetowi nie znane, mogą czynić w jednej okolicy te, a w innej inne narzędzia pożądanemi — przeto odniósł się komitet po odnośne propozycye do oddziałów, skoro takowe nadejdą, przystąpi do zakupna i rozesłania takowych w miarę, jak na to fundusze dozwolą.

Dotąd nadeszło 9 zgłoszeń z oddziałów.

XIV. Subwencya na nasiona.

Fundusze: Subwencya z r. 1869 200 złr, subwencya z r. 1870 400 złr. Razèm 600 złr.

Obie te kwoty razem postanowił komitet użyć na premiowanie i zakupno nasion, do bezpłatnego rozdania pomiędzy nauczycieli szkół ludowych, którzy kursu rolniczego w Dublanach słuchali — i tym celem urządzić wystawę, podczas zgromadzenia rady ogólnej.

Repartycyę funduszu przyjęto następującą: 100 złr. na urządzenie wystawy; 348 złr. na premia; 152 złr. na kupno i rozesłanie nasion.

Wystawa ta obejmować ma dwa działy.

Dział I. — nasiona zbożowe, pastewne i leśne — znanych już w kraju i rozpowszechnionych gatunków.

Dział II. — nasiona mało, lub wcale jeszcze nie znane.

Dla działu I. przeznaczono 17 nagród pieniężnych w złocie w wysokości od 5 do 2 dukatów.

Dla działu II. — 7 medalów srebrnych, rządowych, pozostałych z wystawy przemyskiej.

Oprócz tego dawane będą listy pochwalne. — Urządzeniem wystawy zajmuje się osobna komisya, a dla komisyi sędziów wypracowano wyczerpującą, szczegółową instrukcyę.

Pierwsza to tego rodzaju wystawa u nas. Celem jej jest: dodanie zachęty do produkowania doborowego nasienia do zasiewu, jak niemniej do przedsiębrania próbnych uprawek — a zarazem wskazanie ogółowi tych gospodarstw, u których powyższych nasion dostać można, aby nie szukano daleko, z wielkim kosztem i zachodem tego, czego za tańsze nierównie pieniądze i bez wielkich zachodów w kraju własnym dostać można. — Za granicą praktykowane są takie wystawy z wielkiem powodzeniem, i przynoszą krajowi niepomierne korzyści. O ile wszakże u nas okażą się praktycznemi, przyszłość dopiero okaże. Komitet czyni krok pierwszy.

XV. Subwencya na pszczelnictwo.

W podaniu swojem o subwencyę na pszczelnictwo, upraszał komitet o sumę 1000 złr. z której to kwoty użyć zamierzał 400 złr. na premia, a 600 złr. na konkursowe dzieło o pszczelnictwie, zgodnie z życzeniem o. horodeńskiego.

Tylko część pierwszą podania uwzględniło ministerstwo, przyznając subwencyę w ogólnej kwocie 400 złr. w. a.

W skutek tego zaniechano rozpisania konkursu na dziełko popularne — a kwotę całą, w myśl życzenia ministerstwa, przeznaczono na zakupno poprawnych ulów Dzierżona, młynków do wypróżniania plastrów miodnych, jako też innych przyrządów pszczelniczych, celem premiowania niemi nauczycieli szkół ludowych, którzy się chowem pszczół z zamiłowaniem zajmują.

Po odnośne propozycye odniósł się komitet do oddziałów — prosząc zarazem, aby mu szczegółowo wskazały przedmioty, jakie dla każdego z proponowanych do premiowania byłyby najbardziej pożądane.

Termin naznaczono do końca lutego b. r., aby ta sprawa jeszcze przed wiosną załatwioną być mogła.

XVI Subwencya na wystawę przemyską 1500 złr. w a. i 40 medalów srebrnych.

O wystawie tej mówić będziemy pod działem właściwym — tu tylko napomkniemy, iż z kwoty tej użyto:

400 złr. na zapłacenie taksy loteryjnej;

1000 złr. przesłano delegacyi wystawy; a

1000 złr. pozostało w rękach komitetu na opędzenie kosztów nakładu dyplomów do medalów rządowych, losów loteryjnych, korespondencyi i przesyłek, i innych wydatków podrobnych.

(D. c. n.).

Lwów dnia 25. lutego. (**Ceny zboża**). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.40 9 60, żyta 160 fnt 5 40—5 50. pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. — —. jęczmień 140 fnt. 4.70—4.90 hreczka 140 fnt. 4.30—4 50. owies 100 fnt 3 00 — 3.15, kukurudza 170 fnt 7 00.—7.25, groch 6.75.7.50 złr. soczewica 180 fnt 6.80 — 7.50, fasola 180 fnt. 7 75 9 50, jagły 180 fnt. 11.—13.25 złr., koniczyna 180fnt. 55 - 58 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 15 50 — 15 75 złr, rzepak letni 150 fnt. 13 00 — 13.50 złr., lnianka 150 fnt. 10 00 — 10 50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50 - 5.65, siemię lniane 150 fnt 9.25—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.00—17 50 złr, anyż płaski ctn 14. —15.25 złr., kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, l n 100 fnt. 14 24 złr., konopie 100 fnt. 13 —18.50 złr., chmielu 100 fnt 18—22 złr, miód z woskiem 100 fnt. 26.—26.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24. — 24 50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110—115 złr, wosk żółty wiejski 100 — 103, potaż słomiany 100 fnt 12.00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.50 16 50 łr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—30 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 33 — 35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 27—28 złr., olej konopny surowy 100 f.26.50 27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30 — 31 50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. — - złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt — — złr., łoju 100 fnt 30 — 30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50—18 75. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

W Izbie niższej sejmu węgierskiego toczą się rozprawy nad powiększeniem etatu honwedów.

Z **Gracu** donoszą telegraficznie, iż temi dniami udaje się do Rzymu **deputacya styryjskich katolików** z adresem do Ojca św. i z świętopietrzem.

Wczoraj mieli Thiers i Jules Favre powrócić do Bordeaux z rezultatem rokowań pokojowych, nad którym Zgromadzenie narodowe miało zaraz rozpocząć dyskusyę. Zdaje się jednak, że dotąd jeszcze w Wersalu nie przyszło do ostatecznego porozumienia, i że zawieszenie broni zostaje przedłużonem na 48 godzin.

Dayly News donosi z Paryża, iż Thiers opiera się głównie odstąpieniu Metzu i tryumfalnemu wjazdowi Niemców do Paryża. Bismark ma się zgadzać na pozostawienie Metzu Francuzom pod warunkiem zupełnego zniszczenia fortyfikacyj, Moltke zaś chce koniecznie anneksyi

Prócz zaboru Alzacyi i części Lotaryngii i kontrybucyi wojennej, żądają Niemcy zawarcia korzystnego traktatu handlowego, i neutralizacyę Sabaudyi i Nizzy.

Z **Wersalu** donoszą do angielskich dzienników, że na całej linii operacyjnej przeciw południowi uskuteczniają Niemcy ruch koncentracyjny. Jeśliby nie przyszło do zawarcia pokoju, jest **Moltke** zupełnie przygotowanym do rozpoczęcia dalszej akcyi wojennej. Także Francuzi zbierają na południu znaczne siły; w okolicy Bordeaux mają 100.000 dobrego żołnierza.

Louis Blanc, Victor Hugo Rochefort i 150 członków radykalnej lewicy zamierzają na Zgromadzeniu narodowem wnieść postawienie **ekscesarza Napoleona w stan oskarżenia.**

Hr. de **Broglie** uwierzytelnił się przy dworze angielskim jako poseł francuski.

Hr. **Bernstorff** mianowany posłem **niemieckiego państwa** w Londynie.

Urzędowy **Moniteur** francuski pisze: Zapewniają, że gwardya ruchoma znajdująca się w Paryżu, wysłaną zostanie do Algieru. Podług *Journal de Bordeaux* ustanowił już nowy gabinet zasady reorganizacyi armii. Cała armia francuska będzie rozpuszczoną, pozostaną tylko **oficerowie** którzy złożą egzamin. Rekruci z klasy wieku 1871 będą tworzyć jądro nowej armii.

Liberté donosi z Rzymu: Arnim powołany został do Wersalu Prawdopodobnie będzie mianowany posłem niemieckim w Paryżu. — Sekretarz poselstwa francuskiego w Rzymie p. **Vernouillet** był na audyencyi w Watykanie. Mówią, iż zapytywał się u dworu papieskiego, kogo sobie Ojciec św. życzy mieć posłem francuskim przy dworze.

Ojciec św. uznał nowy rząd francuski. Dotąd jedna tylko **Grecya** pozostała w tyle z uznaniem.

Kursa z dnia 25. lutego 1871.

godz. 2 min. — po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 102 00 Akcye kredyt. węg. 86 00; Anglo-austr. 217 30 Akcye Karola Ludw 248 20. Kolej siedmiogrodzka 167 20. Kolej południowa 181.20. Kolej Alf 170 00 Kolej państwowa 379 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.50 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 156.25. Kolej północna 212.50 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 82.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 123 70. Usposobienie bardzo stałe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25 lutego.	płacą zł wal	a	żądają zł wal	a
I Akcye za sztukę				
Kolei gal Karola Ludwika	246	00	247	00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	189	25	191	25
Banku hip. g. z wpł. 50%	115	00	117	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80	25	80	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	00	72	75
Banku hipot. galic. 6%	87	85	88	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86	25	87	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	50	74	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	83
Dukat cesarski	5	60	5	86
Napoleondor	09	89	09	93
Półimperyał rosyjski	9	25	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	123	00
Wiedeń dnia 22 lutego.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	00	59	10
„ „ „ srebrem	68	10	68	20
pożyczka ost. z r. 1839	280	50	281	00
„ loter z r 1854	89	00	89	50
„ „ „ 1860	94	60	94	90
„ „ „ 1864	123	25	123	50
„ podatk. „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	121	25	121	50
Oblig indemniz galic	74	50	75	00
„ „ bukow.	71	75	72	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	216	90	217	20
Centralny bank	60	50	61	00
Kredytowy zakład	252	50	252	70
Franko-Austryackie	102	25	102	50
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	87	50	88	00
Hipoteczny bank galicyjski	116	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	724	00	725	00
Vereinsbank	103	00	103	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	58	10	58	30
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	33	00	33	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	169	50	170	00
Karola Ludwika	249	75	250	00

	płacą zł. wal	a.	żądają zł. wal	a.
Północna Ferdynanda	2122	25	2125	00
Franciszka Józefa	190	75	191	25
Lwowsko-Czerniow Jassy	191	00	191	50
Rudolfa	160	00	160	50
Siedmiogrodzka	167	50	168	75
Staatsbahn	377	00	377	50
Południowa	179	60	179	80
Tramway wied	187	50	187	50
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	156	25	156	50
„ wschodnia	81	75	82	25
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	86	25	86	50
Bank włościański galicyjski	86	25	86	50
Tow kred ziem gal 4%	72	00	72	50
„ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar austr. 5% m. k	97	65	97	25
Bank nar austr 5% w a	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 5%	106	30	106	50
Bodencredit w a 5%	87	75	88	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d, prc srebr.)				
Alföldzka kolej	87	90	88	10
Ferdynanda północna	104	10	104	50
Karola Ludwika dawn.	102	50	103	00
„ „ z r 1867	98	50	98	75
Lwow-Czern-Jas. z r. 1867	88	00	88	25
„ „ „ z III em	86	90	87	20
Rudolfa	89	20	89	40
Siedmiogrodzkiej	89	00	89	40
Południowej kolei	112	75	113	25
Państwowej kolei	135	50	136	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	25	92	50
Elżbiety nowa	99	00	99	25
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	00	92	50
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a.	87	00	88	00
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	159	50	160	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	91	30	91	40
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft szterl.	123	75	123	85
Frankfurt 100 zł. oł w p N.	103	40	103	60

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 25. lutego 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	731.62	+ 1.8	85	PnZ. b.m.	8
2. godz. po poł.	734.69	2.8	55	„ b m.	9
9. godz. wiecz.	734.49	2.3	78	Z. m.	10

Deszcz i śnieg = 2.14.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolei Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 7 rano.
„ „ 11 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi w miejscu:

rocznie . . .	14 złr.	— ct.
półrocznie . . .	7 „	— „
ćwierćrocznie . .	3 „	50
miesięcznie . . .	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową:

rocznie . . .	18 złr.	— ct.
półrocznie . . .	9 „	— „
ćwierćrocznie . .	4 „	50 „
miesięcznie . . .	1 „	50 „

Administracyą i ekspedycyą, dokąd listy adresować należy (Ulica Kapitulna Nr. 24. miasto), urządziliśmy tak, by szan. prenumeratorowie w niczem nie mieli powodu do podnoszenia zażaleń.

☞ **Upraszamy o wczesne nadsełanie przedpłaty, abyśmy mogli uregulować wcześnie nakład, a prenumeratorowie nasi nie doznawali przerwy w odbieraniu dziennika** ☜

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.